

Gawrych, Roman

Trudności w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego oraz sposoby ich przewycięzania

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 19, 52-58

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roman Gawrych

TRUDNOŚCI W PRZEKAZYWANIU DZIEDZICTWA KULTUROWEGO ORAZ SPOSOBY ICH PRZEZWYCIĘŻANIA¹⁾

Na wstępie bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie mnie do udziału w dzisiejszej konferencji. W sposób szczególny słowa te kieruję do jej organizatorów oraz do Pana Wójta Gminy Lelis. Jako mieszkaniec tej ziemi czuję się zaszczycony i wyróżniony tym, że mogę zaprezentować zebrane doświadczenia i opinie na tak ważny temat przed gremium, któremu tematyka ta jest bardzo bliska i czuje się za nią odpowiedzialne. Dowodem na to są liczne efekty działań podejmowane przez różne osoby i instytucje, do tego stopnia, że mówienie tu — w Lelisie — na temat trudności w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego wydaje się wręcz nie na miejscu. Jednakże moje przemyślenia i refleksje dotyczyć będą głównie innych środowisk, w których edukacji regionalnej nie zawsze można wystawiać najwyższe oceny.

Moje wystąpienie dotyczyć będzie próby określenia trudności w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego oraz ukazania propozycji sposobów ich pokonywania. Składać się ono będzie z trzech części. W pierwszej pokrótce wyjaśnię główne pojęcia związane z tematem tj. dziedzictwo kulturowe, przekazywanie dziedzictwa kulturowego oraz samo pojęcie trudności. W drugiej części zaprezentuję głównie wybrane trudności odnoszące się do środowisk, w których dziedzictwo kulturowe jest przekazywane i osób, które się tym zajmują.

¹⁾ Wykład wygłoszony przez dra Romana Gawrycha podczas konferencji naukowej pt.: „Dziedzictwo kulturowe Mazowsza ze szczególnym uwzględnieniem Kurpiowskiej Puszczy Zielonej”, Lelis, 28 maja 2004 roku)

W trzeciej — ostatniej części — podejmę próbę podsumowania i sformułowania ogólnych wniosków związanych z ukazaniem sposobów poprawy efektywności działań związanych z przekazywaniem dziedzictwa kulturowego.

Całość wystąpienia — jak wspomniałem wcześniej — przygotowano głównie w oparciu o zebrane doświadczenia i obserwacje działalności osób i instytucji zajmujących się szeroko pojętym wychowaniem regionalnym, jak również wykorzystując opracowania wydawane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Kultury.

Dziedzictwo kulturowe — zdaniem Jana Pawła II — jest niejako „odzwierciedleniem duszy” konkretnej wspólnoty. Kultura zaś w swej najgłębszej rzeczywistości jest szczególnym sposobem w jaki społeczeństwo rozwija swoje relacje z naturą, stosunki międzyludzkie i stosunek do Boga, ażeby osiągnąć prawdziwie ludzki poziom życia. Kultura jest więc stylem życia wspólnego charakteryzującym i określającym społeczeństwo, a dziedzictwo kulturowe jest zatem sposobem gromadzenia i przechowywania wielorakich wartości: intelektualnych, moralnych, społecznych, religijnych czy estetycznych. Łącznie tworzą one świat wartości dziedzictwa kulturowego. Dodać przy tym należy, za D. Symonidesem, że nie chodzi tu o folklorystyczne obrazki, ale o to, co w regionalnej kulturze jest najgłębsze, o ten układ wartości, które są w życiu najważniejsze. I tak z jednej strony są to wartości bardzo konkretne, w miarę stałe i sprawdzone wielowiekową „użytecznością”, z drugiej zaś strony są to wartości najbliższe osobie, bo nośnikiem ich jest najbliższa osobie kultura, tzn. dziedzictwo kulturowe, w którym człowiek rodzi się, dojrzewa i żyje. Są one bezpośrednim światem istnienia osoby — są najbliższe człowiekowi, a tym samym odpowiadają jego mentalności. Oznacza to, iż człowiek od najmłodszych lat nie tylko styka się z nimi, ale także w jakimś sensie otwiera się na nie.

Przekazywanie dziedzictwa kulturowego powinno więc mieć różnorakie sposoby i miejsca. W zasadzie proces ten jest zapoczątkowany już w rodzinnym domu, kontynuowany — a jedynie ubogaczony — w szkołach, ośrodkach kultury, w zakładach pracy czy podczas różnego rodzaju działań przez zaangażowane osoby i instytucje niekoniecznie do tego powołane.

Jeśli chodzi o samo znaczenie pojęcia trudności to zazwyczaj utożsamia się je z różnorodnymi przeszkodami uniemożliwiającymi realizację zamierzonych celów lub też realizację ich w stopniu jedynie częściowym. Niekiedy zaś o trudnościach mówi się i wówczas, gdy realizacja planów następuje

— i to w dość wysokim stopniu — lecz ich społeczne koszty są niewspółmiernie wysokie w stosunku do osiągniętego celu. Ma to miejsce zazwyczaj wtedy gdy podejmowane przez osoby i instytucje zadania czy przedsięwzięcia są nieadekwatne (np. zbyt ambitne) w stosunku do aktualnych możliwości wykonawcy lub napotykają społeczny opór, a wręcz wrogość ze strony wyznaczających kierunki działań w danym środowisku.

Mówiąc o trudnościach w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego nie mały problem sprawia już sama próba ich sklasyfikowania. Jak wspomniano wcześniej przekazywanie dziedzictwa kulturowego odbywa się w wielu środowiskach i zajmują się tym różne osoby. Tak więc można by tu wskazać trudności występujące w poszczególnych środowiskach, tj. w rodzinie, szkole, domu kultury czy organizacjach społecznych oraz te, które napotykają osoby podejmujące się realizacji zadań z tego zakresu. I to kryterium wydało się mi najbardziej przejrzystym sposobem ich prezentacji.

Do głównych trudności w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego zaliczyć więc należy:

Po pierwsze: strukturę i sytuację społeczno-ekonomiczną współczesnej rodziny. Coraz częściej jest to rodzina jednopokoleniowa, a w dodatku niepełna, w której w wielu przypadkach występują zjawiska całkowicie uniemożliwiające realizację choćby najmniejszych zadań z tym związanych. Do zjawisk tych zaliczyć należy m. in. przemoc, agresję, alkoholizm, narkomanię czy ubóstwo. W takich warunkach bardzo trudno jest kogokolwiek zainteresować tą problematyką, gdyż nastawienie ludzi w nich żyjących, ich plany i zamierzenia dotyczą głównie czasu teraźniejszego i jedynie bardzo niedalekiej przyszłości (tzw. życie z dnia na dzień).

Po drugie: wydaje się, że edukacja regionalna prowadzona w szkołach nie ma charakteru działania zorganizowanego. Pod pojęciem tym (zorganizowane działanie), którego koncepcje opracował francuski fizyk Henry Louis Le Chatelier (1850—1936) rozumie się takie działanie, które posiada jasno sprecyzowane cele oraz sposoby ich realizacji (plan działania). Działanie to wymaga również posiadania odpowiednich zasobów tak ludzkich, jak i materialnych, wymaga wreszcie fazy realizacji i kontroli. W przypadku placówek oświatowych cele dotyczące przekazywania dziedzictwa kulturowego formułowane są zazwyczaj dość ogólnie i nie uwzględniają wszystkich elementów tego procesu. Przypomnieć tu należy, że dotyczyć one powinny takich kwestii jak:

a) wyposażenie wychowanków w odpowiedni zasób podstawowej wiedzy o własnym regionie, a która jest podstawą akceptacji rodzimego dziedzictwa kulturowego;

b) wydobyć z kultury i społeczności regionu wielorakich wartości tkwiących we własnym regionie i ukazanie płynących z nich wielu korzyści;

c) przygotowanie młodego człowieka do identyfikacji z wartościami swojego regionu, a przedstawione one jedynie jako propozycje winny być podstawą do ukształtowania własnej hierarchii wartości;

d) kształtowanie tzw. tożsamości pluralistycznej, w efekcie której człowiek będzie rozumiał zachowania innych, będzie umiał je zinterpretować i uszanować ich odmiennosc.

Czy programy wychowawcze poszczególnych placówek oświatowych kwestie te uwzględniają w pełnym zakresie? Jeśli nie, to źle, gdyż bez jasno sprecyzowanego celu trudno jest właściwie pracę swą wykonywać. Znany i ceniony, a wspomniany wcześniej H. L. Le Chatelier twierdził, że „jeżeli umiesz dobrze sformułować cel swojej pracy to zrobiłeś więcej niż połowę drogi”. A słynny Seneka mówił już w starożytności, że „jeżeli nie znasz swego portu przeznaczenia wiatry pomyślnie nie będą ci wiały”.

Jeśli chodzi o inne aspekty przekazywania dziedzictwa kulturowego jako dobrze zorganizowanego działania, to zwrócić należy uwagę na planowanie tych przedsięwzięć i pozyskiwanie do ich realizacji odpowiednich ludzi i innych zasobów. Nie trudno zauważyć, że często w działaniach tych jest więcej chaosu i przypadkowości, aniżeli działań planowych, systematycznych. Być może wynika to z braku elementarnej wiedzy o kierowaniu pracą własną czy pracą zespołów u osób odpowiedzialnych za zarządzanie w oświacie. Być może wynika to z niezajomości problematyki przewidzianej do realizacji, gdyż — jak to się nieraz dzieje — nauczyciele zostali w nią „wmanewrowani” przez nowego dyrektora czy podjęli zadania przygotowane przez zupełnie inny zespół ludzi.

W tej sytuacji pojawia się kwestia zatrudniania w placówkach oświatowych odpowiednio przygotowanych do pracy nauczycieli oraz stworzenia im właściwych warunków. Ważne jest też to, czy mają oni ku temu odpowiednie sale, pomoce, materiały, choćby nawet na urządzenie kącika regionalnego, czy zapewnienie o stworzeniu możliwości skorzystania z warsztatów, wystaw, imprez i uroczystości o charakterze patriotycznym, narodowym czy regionalnym organizowanych przez różne instytucje i organizacje.

Ukazując edukację regionalną w kontekście działania zorganizowanego pozostała jeszcze do omówienia faza realizacji i kontroli. W przypadku podjętych już działań zbyt często — w moim przekonaniu — dochodzi do realizowania różnych inicjatyw „na siłę”, bez przekonania, „bo i inni tak to robią”, a przy tym wykonuje się to dość powierzchownie i bez emocjonalnego zaangażowania. Być może wynika to z niedoceniań efektywności działań w tym zakresie przez kierownictwo placówek, organy prowadzące czy nadzorujące szkoły. Być może wynika to z braku przekonania o słuszności podejmowanych inicjatyw.

Jeśli chodzi o trudności wynikające z niewłaściwej kontroli (pod pojęciem kontroli najczęściej rozumie się porównanie stanu zamierzonego ze stanem osiągniętym) lub jej braku to zwrócić należy uwagę, że sprowadza się ona często głównie do kontroli zapisów w dziennikach lekcyjnych czy innych dokumentach, a nie oceny postaw poszczególnych społeczności czy wyników pracy odpowiedzialnych osób i instytucji. Głównymi wskaźnikami winny tu być: stopień realizacji zamierzonych celów w zakresie tożsamości z regionem, identyfikacja mieszkańców z jego wartościami czy rozumna tolerancja innych kultur. Trudności w ocenie tego stanu wynikać mogą z braku odpowiednich w tym zakresie narzędzi badawczych, a to może z kolei być odzwierciedleniem braku odpowiednich badań naukowych opisujących aktualną sytuację i sugerujących pożądane kierunki działań.

Po trzecie: analizując trudności dotyczące przekazywania dziedzictwa kulturowego przez różnego rodzaju instytucje i organizacje wydaje się, iż wymienić tu należy brak należytej koordynacji tychże działań. Obserwując je, często można odnieść wrażenie, że są one prowadzone „w pojedynkę”, tj. ile kto może i jak potrafi. Często dzieje się też tak, że gmina sobie, organizacje regionalne sobie, starostwo na własną rękę, a marszałek województwa jeszcze co innego. Wyraźnie odczuwa się tu brak określonej polityki regionalnej, w której byłoby miejsce nie tylko na formułowanie celów, ale też wspieranie zaangażowanych w ich realizację instytucji i osób, i kontrola jej efektów. Brak tej polityki być może wynika z nie identyfikowaniem się z określonym dziedzictwem kulturowym przez osoby za nią odpowiedzialne. Obecnie doszło do tego, że powstały — choćby w naszym regionie — konkurujące ze sobą organizacje o charakterze regionalnym i zamiast ze sobą współpracować nawzajem się zwalczają lub konkurują przy pozyskiwaniu środków na realizację tych samych celów, zamiast wspólnie dążyć do ich osiągnięcia.

Po czwarte: dużą trudnością są osobiste problemy i brak odpowiednich kwalifikacji u osób zajmujących się przekazywaniem dziedzictwa kulturowego. Na kwalifikacje te składają się: określona wiedza, umiejętności i cechy psychofizyczne. Tylko zestaw tych trzech składników będących na odpowiednio wysokim poziomie gwarantuje właściwe i skuteczne wdrażanie różnego rodzaju programów, ich modyfikacje i dostosowywanie do potrzeb oraz przezwyciężanie napotkanych trudności. Innym problemem, z jakim spotykają się osoby wyjątkowo zaangażowane w szeroko pojętą edukację regionalną, jest zapewne brak zrozumienia ze strony decydentów dla podejmowanych inicjatyw i ich kontynuacji. Dodać tutaj należy, że nie chodzi tu o zrozumienie wyrażone jedynie ustnym poparciem, a konkretnymi działaniami (np. zdobyciem i przekazaniem do ich dyspozycji dodatkowych — choćby niewielkich — środków finansowych czy materialnych). W wielu przypadkach osoby te uznawane są jako staroświeckie, a wręcz ma się ich za „dziwaków” nie pasujących do aktualnych potrzeb społeczeństwa. Być może wynika to z faktu niedoceniań roli jaką mogą odgrywać liderzy lokalnych organizacji w kreowaniu określonych — pożądaných społecznie postaw. Przekonanie takie może wynikać z błędnego przeświadczenia, że każdy człowiek jako jednostka nie jest w stanie zrealizować zadań, które proponuje.

Z przedstawionych pokrótce wybranych trudności w przekazywaniu dziedzictwa kulturowego wynika, że jest ich dość dużo i dotyczą różnych problemów i środowisk. Część z nich odnosi się do zagadnień organizacji i kierowania procesem przekazywania dziedzictwa kulturowego, a część do działalności urzędów i instytucji takich jak: szkoły, ośrodki naukowe, placówki kultury, organizacje społeczne, a także środowiska najbliższego człowiekowi, w którym przekazywanie dorobku kulturowego odbywa się nie w zinstytucjonalizowany a w naturalny sposób — grupy te tworzone są głównie przez rodziny czy lokalne społeczności zamieszkujące poszczególne miejscowości czy tereny.

W jaki sposób trudności te pokonywać? Kto powinien się tym zająć w pierwszej kolejności? Jakie należy podjąć konkretne działania, ażeby dorobek pokoleń był właściwie wykorzystywany do tworzenia nowych rozwiązań odpowiadających wymaganiom współczesnego świata?

Odpowiedzi na te pytania wydają się być możliwe dopiero po właściwej diagnozie stanu edukacji regionalnej i jej efektów. Diagnoza ta winna ukazać zarówno dotychczasowe osiągnięcia jak i występujące problemy. W jej

wyniku należy ustalić działania, które należy podjąć niezwłocznie, i te które mają na celu realizację zadań zaplanowanych w ramach szeroko pojętego kształcenia ustawicznego. W podsumowaniu tejże diagnozy dokonanej przez odpowiednie gremia (na szczeblu gminy, powiatu, województwa, kraju) winny być uwzględnione takie kwestie jak:

- określenie rodzaju trudności i ich źródeł;
- wpływ aktualnie występujących trudności na realizację celów przyjętych przez poszczególne instytucje, organizacje, urzędy czy osoby;
- propozycje możliwości pokonania trudności i korzyści z tego płynące;
- ewentualne konsekwencje, które mogą skutkiem niepodjęcia stosownych działań mających na celu przezwycięzenie (pokonanie) przynajmniej w części istniejących trudności.

Podsumowując, wydaje się, że całość działań związanych z przekazywaniem dziedzictwa kulturowego można by sprowadzić do postulatu właściwego wychowania. Oczywiście każdy z nas może rozumieć to inaczej, każdy z nas w odmienny sposób chciałby wychowywać i być podmiotem wychowania. Poszczególne osoby i instytucje inaczej też interpretują pojęcie właściwego (dobrego) wychowania. W tym miejscu pozwolę sobie jednak zaproponować jedno ze stanowisk określających tzw. dobre wychowanie. Otóż dobre wychowanie to takie, które uczy myśleć i kochać — kochać Pana Boga, kochać samego siebie i swoich bliźnich, kochać swoją wieś, miasto, region i ojczyznę. Zadania te winny być realizowane jednocześnie, gdyż istota jedynie myśląca to zazwyczaj człowiek o egoistycznym nastawieniu do świata, a człowiek kochający, ale nie myślący, to istota naiwna, łatwo ulegająca różnorodnym wpływom, nie mająca własnego zdania. W przekazywaniu dziedzictwa kulturowego, jak i w ogóle w życiu powodują społeczny postęp jedynie osoby potrafiące kochać i myśleć. Jednakże już samo opracowanie koncepcji jak ich tego nauczyć stanowi niemałą trudność. Od lat z różnym skutkiem pracują nad tym nie tylko ludzie nauki i kultury, i pracy w tym zakresie wydaje się, że jest wciąż bardzo dużo. Jest ona wciąż nowa i przysparza coraz to nowych trudności, z którymi często nie radzi sobie nawet doświadczony nauczyciel czy wychowawca. Wychodząc jednak z definicji szczęścia podanej przez F. Konecznego, z której wynika, że „szczęście to radość z pokonywania coraz większych trudności”, myślę że na trudności można i trzeba patrzeć nie tylko jak na przeszkody lecz również jako na szansę stwarzającą możliwości rozwoju — gdyż jak ktoś powiedział: „nic nie rozwija tak człowieka jak pokonywanie trudności”.